Informacja prasowa Gdańsk, 4 kwietnia 2023

**Pożyczki, benefity, nadgodziny, praca dorywcza, czyli wielkanocne portfele Polaków**

**Od 500 do 1000 zł - tyle na spożywcze zakupy wielkanocne chce przeznaczyć 27 proc. Polaków, wynika z badania Santander Consumer Banku. Oznacza to, że osoby z przeciętnym wynagrodzeniem na świąteczne jedzenie muszą pracować minimum dwa dni. Z najnowszego raportu Grupy Progres wynika, że nasi rodacy chwytają się różnych sposobów na zdobycie środków, które przeznaczą na wielkanocny budżet. Wśród najczęściej wymiennych są bony na zakupy od pracodawców, branie nadgodzin lub praca dodatkowa oraz pożyczka.**

* Żeby zrobić zakupy na Wielkanoc, trzeba na nie zarobić. W zależności od wysokości wynagrodzenia na wypełnienie spożywczego koszyka przed świętami musimy pracować od kilku godzin do kilku dni.
* Duże sieci handlowe oferują szereg rabatów oraz promują marki własne. Jednak i tak wiele z produktów będzie droższych niż rok wcześniej.
* Według danych z wielkanocnego raportu Grupy Progres, mieszkańcy Polski nie tylko zwracają większą uwagę na ceny, ale szukają też różnych sposobów, by ich pensja nie ucierpiała za bardzo po wizycie w sklepie spożywczym. Wielu z nich liczy na pomoc pracodawcy i dodatki do wynagrodzenia.
* Nie tylko benefity, ale i praca dorywcza lub nadgodziny to metoda Polaków na dodatkowy zarobek przed świętami.
* Popularnym sposobem na świąteczne wydatki są kredyty, które zaciąga wiele osób. Jak podaje BIK, sprzedaż pożyczek pozabankowych w lutym br. osiągnęła poziom 712,8 mln zł. Co może potwierdzać, że polskie gospodarstwa domowe finansują potrzeby związane z bieżącymi potrzebami kredytem konsumpcyjnym.

Zbliżająca się Wielkanoc dla domowych budżetów oznacza dość spore wydatki. Ich dużą część pochłoną zakupy spożywcze, na które nasi rodacy przeznaczą od 100 do nawet 1 000 zł. Jak wynika z badania Santander Consumer Banku „Polaków Portfel Własny: Wiosenne wyzwania 2023", najwięcej z nas – bo 27 proc. – chce zostawić na świątecznym stole od 501 do 1 000 zł. 24 proc. ankietowanych na zakupy spożywcze wyda od 301 do 500 zł, a 18 proc. od 201 do 300 zł. Co dziesiąty Polak przeznaczy na ten cel od 101 do 200 zł.

Żeby zrobić zakupy na Wielkanoc, trzeba na nie zarobić. Osoby, które otrzymują przeciętne wynagrodzenie – według danych GUS w lutym wynosiło ono 7 065,43 zł brutto – na wypełnienie spożywczego koszyka przed świętami (o wartości od 500 do 1 000 zł), muszą pracować od 2 do 4 dni. Polacy z minimalnym wynagrodzeniem (3 490 zł brutto), chcący wydać podobne kwoty, powinni przeznaczyć na pracę od 3 do 5 dni. Nawet jeśli wydamy mniej – czyli, jak deklaruje 24 proc. badanych od 301 do 500 zł lub między 201 a 300 zł (18 proc. Polaków), to i tak na wielkanocny wikt trzeba będzie pracować od kilku do kilkudziesięciu godzin. Wydatki i liczba dni, które musimy przepracować, żeby je pokryć, wzrosną, jeśli w planach – oprócz zakupów – będzie też podróż do rodziny – w zależności od środka transportu i odległości – trzeba będzie przeznaczyć na nią od kilkudziesięciu do kilkuset złotych. Nawet, gdy weźmiemy pod uwagę, że od środy, 1 marca ceny biletów w PKP Intercity spadły niemal do poziomów sprzed podwyżki wprowadzonej 11 stycznia br. Na połączenia kategorii TLK i IC są one średnio o około 11 proc. niższe, a dla kategorii EIC i EIP – zmniejszyły się średnio o około 15 proc.

**Uwaga na promocje**

Duże sieci handlowe oferują szereg rabatów oraz promują marki własne – tańsze od markowych produktów. Jednak i tak wiele z produktów będzie droższych niż rok wcześniej. Według najnowszych danych GUS, wzrost cen żywności osiągnął w lutym br. 24 proc. w perspektywie rok do roku. Co więcej, na „promocje” trzeba mocno uważać. Na szczęście wielu Polaków jest czujnych i nie daje się oszukać. Pomocna w tym przypadku jest również dyrektywa Unii Europejskiej – Omnibus. Z raportu firmy badawczej Quality Watch, która o Omnibusa zapytała 1 042 Polaków, wynika, że aż 64 proc. badanych zetknęło się̨ z informacjami dotyczącymi przepisów nakazujących podawanie najniższej ceny z ostatnich 30 dni w przypadku produktów promocyjnych. Co więcej, w opinii konsumentów, gdyby promocyjna cena produktu okazała się̨ wyższa niż̇ cena z ostatnich 30 dni, to 46 proc. badanych zdecydowałoby się̨ na zakup produktu w innym sklepie, a 22 proc. w ogóle zrezygnowałoby z zakupów tego produktu. Jedynie 7 proc. badanych kupiłoby produkt mimo wyższej ceny, a 8 proc. poprosiłoby sklep o obniżenie ceny do najniższej z ostatnich 30 dni. Inną strategią, preferowaną przez 17 proc. respondentów, byłoby przeczekanie aż̇ cena „wróci” do niższego poziomu.

Według danych z wielkanocnego raportu Grupy Progres, mieszkańcy Polski nie tylko zwracają większą uwagę na ceny, ale szukają też różnych sposobów, by ich pensja nie ucierpiała za bardzo po wizycie w sklepie spożywczym. Wielu z nich liczy na pomoc pracodawcy.

– *Najczęstszą formą wsparcia pracowników przed świętami, którą obserwujemy w polskich firmach, są dodatki do wynagrodzenia. One wśród pracowników cieszą się obecnie bardzo dużą popularnością, szczególnie te przybierające formę bonów na zakupy w sklepach danej marki lub kart przedpłaconych. W przypadku osób zatrudnionych w sieciach spożywczych oferowane są im np. zniżki na zakupy lub wybrane produkty niezbędne na wielkanocnym stole –* **mówi Paweł Dąbrowski, prezes spółek operacyjnych w Grupie Progres**. – *Rzadziej natomiast można liczyć na wsparcie w pokryciu kosztów wyjazdów świątecznych –* **dodaje Paweł Dąbrowski.**

**Świąteczne fuchy i nadgodziny**

Nie tylko benefity, ale i praca dorywcza lub nadgodziny to metoda naszych rodaków na dodatkowy zarobek. Jej popularność rośnie szczególnie w okresach przedświątecznych. Jak wynika z raportu Grupy Progres i SeniorApp, już w pierwszej połowie ubiegłego roku, liczba osób zainteresowanych dodatkową pracą zwiększyła się o 165 proc. Wzrosło też zainteresowanie pracą tymczasową i sezonową – starało się o nią o 20 proc. więcej kandydatów niż w analogicznym okresie 2021 r. Polacy chętniej podejmują tego typu zajęcia zarówno w danej firmie, jak i w formie zlecenia od osób prywatnych. Obejmują one np. robienie zakupów, sprzątanie mieszkania czy przygotowanie potraw na święta. Takie zamówienia dla ludzi, którzy nie mają czasu na przygotowanie świąt, a muszą to zrobić, często kalkulują się bardziej niż np. skorzystanie z ofert reklamowanych cateringów lub świątecznych menu w restauracjach gwiazd.

W restauracji Magdy Gessler – U Fukiera – możemy zamówić np. 900 ml żuru na prawdziwkach lub barszczu białego za 75 zł. 5 połówek faszerowanych jajek wyceniono na 35 zł, a 300 g sałatki jarzynowej na 41 zł. Babka z bakaliami to koszt 88 zł, a mazurek różany – 65 zł. W Starym Domu u Piotra Adamczyka porcja sałatki jarzynowej kosztuje 39 zł, niecały litr wielkanocnego żuru na zakwasie z prawdziwkami i białą kiełbasą to wydatek w wysokości 79 zł, ceny ciast wahają się od 80 do 270 zł. Taniej jest w Krakowie. Zalipianki Ewy Wachowicz w ofercie mają np. litr żurku na wędzonce za 30 zł i zupę chrzanową (26 zł/1 l). Mazurek na wielkanocny stół kosztuje 110 zł/stuka, a sałatka jarzynowa — 67 zł/kg.

**Wielkanoc na kredycie**

Trzecim z najpopularniejszych sposobów na świąteczne wydatki są kredyty, które zaciąga wielu naszych rodaków. Jak podaje BIK, łączne zadłużenie gospodarstw domowych na koniec lutego 2023 r. z tytułu wszystkich produktów kredytowych (kredytów, limitów, pożyczek pozabankowych) wyniosło 717,5 mld zł, a sprzedaż pożyczek pozabankowych osiągnęła poziom 712,8 mln zł. Co może potwierdzać, że polskie gospodarstwa domowe finansują potrzeby związane z bieżącymi potrzebami kredytem konsumpcyjnym. Udział wartości kredytów opóźnionych w spłacie ponad 90 dni wynosi 5,7 proc. w porównaniu do 4,9 proc. zanotowanego na koniec 2021 r.

– *Niektóre firmy czy instytucje oferują swoim pracownikom pożyczki na preferencyjnych warunkach lub godzą się wypłacać zaliczki. Trzeba jednak pamiętać, że każde zadłużenie musimy później spłacić, a jego kwotę uwzględnić w wydatkach. Niestety wynagrodzenia, które je pokryją, raczej nie wzrosną lawinowo w odróżnieniu do odsetek chwilówek* ***–* podkreśla Paweł Dąbrowski z Grupy Progres**. – *Jeśli pojawi się problem ze spłatą długu, może nam grozić komornik. Gdy w momencie egzekucji zwróci się on do pracodawcy, ten ma z reguły 7 dni na udzielenie odpowiedzi. Co więcej, przełożony nie może odmówić przekazania określonej kwoty odjętej z wynagrodzenia zadłużonego pracownika, bo za uchylanie się od nakazanych czynności grozi mu grzywna w wysokości do 5 tys. zł. Może być ona powtarzana do momentu, w którym określona kwota nie zostanie przekazana przez pracodawcę do windykującego ją urzędnika. Obecnie kwota wolna od zajęcia komorniczego wynosi 2 617,5 zł. Od lipca wzrośnie ona do 2 700 zł* **– przypomina ekspert.**

**\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\***

**Grupa Kapitałowa Progres**jest jedną z największych agencji HR wśród firm z branży posiadających 100 proc. polskiego kapitału i działających na terenie całego kraju. W jej skład wchodzą spółki, z których najstarsza na rynku funkcjonuje od 2002 r. Grupa wspiera przedsiębiorstwa w całej Polsce w zakresie pracy tymczasowej (Progres HR), doradztwa biznesowego i szkoleń (Progres Consulting), rekrutacji stałych (Progres Permanent Recruitment), a także optymalizacji procesów (Progres Advanced Solutions). Rocznie zatrudnia niemal 20 tysięcy pracowników i realizuje 1,5 tysiąca projektów rekrutacyjnych. Posiada kilkadziesiąt oddziałów w Polsce i zagranicą. Organizacja była wielokrotnie nagradzana w prestiżowych konkursach, plebiscytach i rankingach tj. m.in. Diamenty Forbesa (2017 r. – laureat) Gazele Biznesu (2020 r. – druga najdynamiczniej rozwijająca się firma w Polsce), Medal Europejski (2021 r.), Lider Polskiego Biznesu (2022 r.) i Firma Przyjazna Cudzoziemcom (2022 r.).

**\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\***

**Biuro prasowe Grupy Progres:** Kamila Tyniec

e-mail: k.tyniec@bepr.pl lub kom. +48 500 690 965